Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 10 Października 1911 roku | № 120

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

6.

Forma rządu w dawnej Polsce.

(C. d.)

Polacy szczycili się przed cudzoziemcami, że żaden z ich królów śmiercią gwałtowną nie zginął; że monarcha polski mógł spokojnie w domu każdego szlachcica zasypiać i — może dla podtrzymania tej opinii — ukarano tak okropnie sprawcę zamachu na życie Zygmunta III, acz uznanego za niepoczytelnego.

Jedyny krolobójca polski, Piekarski, poniósł takie same męczarnie, jakim ulegli Clement i Ravaillac, mordercy Henryka III i Henryka IV w absolutnej Francyi.

Przykłady krwawych sądów wytaczanych królom w innych krajach, nigdy nie pobudziły do naśladownictwa w tym kierunku Polaków.

Sejm polski z r. 1550, jakby mszcząc się za czyn spełniony przez naród angielski na Karolu I, nałożył w całym kraju na kupców angielskich podatek ku ratowaniu pretendenta angielskiego w tem nieszczęściu[1]).

Obraza osoby królewskiej w Polsce zawsze była srożej karaną niż obraza osoby prywatnej.

Polska — jak inne mocarstwa — od najdawniejszych czasów znała w prawie crimina laesae majestatis (zniewagi majestatu)[2]).

Wyjątkowy ten szacunek dla władzy królewskiej był naturalnem następstwem panujących wśród narodu polskiego pojęć.

Szlachta czciła króiów właśnie w interesie równości.

Gdyby na wzór zachodnich narodów miała w swem łonie jaką hierarchię; gdyby musiała oddawać hołdy pomniejszym bożyszczom, nie otaczałoby może swoich monarchów urokiem tak wielkiej świętości.

Wiadomo jakiej doznało opozycyi małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną.

---

1) Konstytucya z r. 1650. Volum. Legum IV, 337.

2) Statut Wiślicki, Volum Legum I, 53 tak się między innemi wyraża: kto dobędzie noża lub miecza i rani wobec królewskiego majestatu, na takiego kara bez litości.

Nie miano tej pani nic do zarzucenia, oddawano sprawiedliwość jej cnotom, oburzano się tylko, że była poddanką.

Związek króla z poddanką, wyniesienie poddanki do stanu panującego nad narodem, uważano za najzgubniejszy zamach na przywilej równości narodowej.

Andrzej Górka nie wachał się w obliczu sejmu nazwać to małżeństwo infamią, a Boratyński utrzymywał, iż związek między nierównymi, między panem a poddaną, między pomazańcem Bożym a wdową, nie idzie z Boga. „Na tę cną panią — zakończył — nic nie wiemy, jedno, iż jest małżeństwo nierówne i z niesławą korony tej“[1]). Stałość Zygmunta Augusra przezwyciężyła wprawdzie opór narodu, ale odtąd małżeństwa królów z poddankami już się więcej nie powtarzały.

Charakter królewskości, przywiązany do osoby kierownika rządu, rozciągał się także i do jego rodziny. Pomimo zasady obieralności, synów królewskich zwano królewiczami, następcami tronu. Z tych samych przyczyn córki królewskie nazywano infantkami[2]). Za Zygmunta III sam naród włożył na dzieci królewskie obowiązek przypatrywania się sejmom obok tronu ojca, a to w tym celu, żeby się oswajały z czekającą ich kiedyś sztuką rządzenia. Gdyby był przekonany, że dzieci królewskie nie mają żadnego prawa do tronu albo mają takie prawo jak każdy poddany, zapewne tego rodzaju uchwały nigdyby nie przeprowadził.

Wiadomo jakiego dziś oporu doznaje system dotacyi książąt krwi panującej. Korona go popiera, jako konieczny, warunek formy rządu monarchicznego a opinia znaczącej części narodu odpycha ją jako wsteczną myśl absolutyzmu.

---

[1]) Górnicki: Dzieje Kor. Pol. wyd. Gal. IV, 18; Stan. Orichovii Annales w Długoszu, str. 16.

[2]) Chwałkowski, R. P. Jus Publ. str. 63. Infantką nazwano Annę Jagiellonkę, gdy ją wybierano na tron po Henryku Walezyuszu.

W Polsce, acz przy tronie wybieralnym, system dotacyi książąt szanowany był bez najmniejszego oporu.

Królowie, na wzór monarchów zagranicznych, nie mogli posiadać własnego majątku, chyba za szczególnem pozwoleniem stanów, ale naród nigdy nie odmawiał hojnego uposażenia ich rodzinie[1]) Przy każdem małżeństwie króla zachowywano zawsze feudalny zwyczaj składania darów nowo zaślubionej monarchini i łatwo się domyślić, że wspaniałość magnatów polskich nie ustępowała w niczem tego rodzaju hołdom w monarchiach zagranicznych. Sądząc z darów, jakie otrzymała Cecylia Renata, żona Władysława IV, żaden pan polski nie dawał upominku mniejszej wartości niż 1000 dukatów, a niektóre dochodziły do 10,000 dukatów. Ogółem dary weselne Cecylii, licząc i hojność jej monarszej rodziny, szacowano na cztery miliony w złocie.

Prócz darów prywatnych, żony królewskie otrzymywały od stanów: oprawy, wiana, przywianki; — bracia lub synowie królewscy starostwa lub pensye.

Nadto, nawet potomstwo królewskie, wyłączone od tronu, opatrywano z funduszów publicznych, a Stanisław August otrzymał dotacyę na dzieci, których jeszcze nie miał i które się nigdy nie narodziły.

Jednem z bardzo ważnych znamion natury rządu jest forma czci zewnętrznej,

---

[1]) Konstytucya z r. 1593 przeznaczyła Annie, pierwszej żonie Zygmunta III jedenaście miast z przyległościami na utrzymanie; nadto tytułem wiana 50,000 zł., przywianku 50,000 zł., daru weselnego wedle dawnego obyczaju 2000 dukatów, zostawiając przy dotacyi swojej, żyjącą jeszcze podówczas wdowę po nieboszczyku królu. — Niemcewicz, dzieje panowania Zygmunta III, tom I, 264, — Konstytucya z r. 1638 wyznaczyła królowej Cecylii Renacie, żonie Władysława IV, 208,000 zł. tytułem wiana i przywianku, 2000 dukatów tytułem daru weselnego. — Volumina Legum III, 923 — Równie szczodrobliwą była konstytucya z r. 1646 (Volumina Legum IV, 83) dla drugiej jego żony Maryi Ludwiki. On sam będąc jeszcze królewiczem, otrzymał za życia ojca 50,000 zł. dochodu (Volum Legum III, 492).

jaką dany naród oddaje swej władzy najwyższej. Forma ta bywa inną w rządach monarchicznych. inną w rządach republikańskich i częstokroć dobitniej wyraża ducha władzy królewskiej, niż te lub owe abtrybucye w rządzie. Dla tego też u wszystkich narodów była i jest uważana za rzecsz wielkiej wagi i gdziekolwiek zamieniano monarchie na republiki, nie zapomniano niweczyć upokorzającą cześć majestatu dla osoby naczelnika.

Kiedy w r. 1249 Wenecya zamieniła władzę niemal monarchiczną swego doży, księcia Dalmacyi, na urząd prostego naczelnika rzeczypospolitej, zawarowała wtedy wyraźnie, aby nikt się nie ważył uginać przed nim kolano lub całować go w rękę.[1])

W Polsce tymczasem przez cały ciąg jej istnienia, w chwilach nawet najopłakańszej anarchi, oddawano królom cześć monarchiczną. Do czasów panowania Stanisława Augusta trwał zwyczaj całowania ręki królewskiej. Od tej ceremonii nie uwalniało nawet najwyższe dostojeństwo tak duchowne jak świeckie.

Przy każdem otwarciu sejmu prymas, biskupi, senatorowie, ministrowie, posłowie ziemscy wołani z listy imiennej, przystępowali kolejno do podnóżka tronu dla pocałowania ręki królewskiej. Osoby świeckie zdejmowały kołpaki.[2]) Jeśli się zdarzyło, że król dla słabości zdrowia nie mógł być obecny przy otwarciu sejmu, marszałek sejmu całował go w rękę w imieniu Izby poselskiej.

Tak się stało za Jana Kazimierza w czasie sejmu z r. 1652.

(*C. d. n.*)

---

1) Sismondi: Histoire des republiques italiennes I. 193, II, 164.

2) Hartknoch lib. II, 229, Joach, Pastorii: Hist. pol. I, 254; Niemcewicz. Zbiór pamiętników II, 205.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ukaz do Senatu rządzącego.** Ogłoszono Najwyższy Ukaz do Senatu rządzącego: „Otrzymawszy urzędowe zawiadomienie o wybuchu wojny pomiędzy Włochami a Turcyą i mając na względzie utrzymanie ścisłej i bezstronnej neutralności w stosunku do stron walczących, uznaliśmy za słuszne rozkazać: Po pierwsze: wszystkim osobom, znajdującym się na służbie państwowej i osobom prywatnym zaleca się ściśle zastosować i spełniać pod groźbą odpowiedzialności wobec prawa uchwały konwencyi haskich z dn. 5 (18) października 1907 roku o prawach i obowiązkach na wypadek wojny morskiej (Zb. uk. 1910 r. rodz. 1 art. 828). Powtóre: w rozwinięciu uchwał wzmiankowanych konwencyi postanawia się: 1) statkom wojennym stron walczącym pozwala się zatrzymywać w rosyjskich portach wewnętrznych i zewnętrznych, lub też na wodach terytoryalnych nie dłużej, niż w przeciągu dni siedmiu; 2) liczbę statków wojennych strony walczącej, mogących znajdować się jednocześnie w jednym z wewnętrznych, lub zewnętrznych portów rosyjskich określa odpowiedni naczelnik portu, stosownie do warunków miejscowych, przyczem wszakże liczba ta nie może przewyższać sześciu; 3) do portów rosyjskich wewnętrznych i zewnętrznych dozwolony jest wstęp dla okrętów skonfiskowanych, zarówno pod konwojem, jak i bez niego, gdy są tam wprowadzone w tym celu, aby pozostawać pod sekwestrem w oczekiwaniu decyzyi sądu rozjemczego, a środki co do nałożenia sekwestru określa naczelnik portu, który może w razie potrzeby przeprowadzić okręt do innego portu rosyjskiego.

Senat rządzący nie omieszka wprowadzić w czyn niniejszego rozporządzenia.

Na originale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„*MIKOŁAJ*“.

Dan w Liwadii, dnia 6 października 1911 r. Kontrasygnował czasowo zarządzający ministeryum spraw zagranicznych

Nieratow.

— **Mianowanie ministra.** Ogłoszono Ukaz Najwyższy o mianowaniu sekretarza stanu Makarowa na ministra spraw wewnętrznych.

— **Warszawa—Taszkent.** Ministeryum komunikacyi postanowiło wprowadzić komunikacyę bez przesiadania pomiędzy Warszawą a Taszkentem przez Wiaźmę.

— **Nowy okręt wojenny.** W dokach rządowej fabryki statków morskich w Petersburgu spuszczono na wodę czwarty okręt liniowy „Gangut". Długość okrętu 180 m., pojemność 23 tys. tonn. Siłę zamierza się doprowadzić do 42 tys. koni parowych, szybkość 23 węzły na godzinę. Oprócz dział okręt bedzie uzbrojony czterema podwodnymi przyrządami do rzucania torped. Na uroczystości była obecna królowa grecka, witana przez ministra marynarki.

— **Wykup kolei.** Na naradzie referentów preliminarza departamentu spraw kolejowych przedstawiciele ministerym oświadczyli, iż projekty wykupienia przez skarb pańswa kolei południowo-wschodnich i warszawsko-wiedeńskiej są opracowane i wniesione zostaną do Rady ministrów.

— **Skutki wojny.** W Rostowie nad Donem, wskutek wojny turecko-włoskiej, grozi handlowi ruina. Ceny gwałtownie spadają, frachty są corez droższe. Zatrzymanie parowców wywołuje olbrzymie wydatki. Położenie pogorszyło się jeszcze, gdy Bank państwa odmówił dyskonta konotamentów, t. j. świadectw frachtowych morskich, wydawanych przez kapitana statku, lub szypra nadawcy towaru; świadectwem tem przełożony statku potwierdza przyjęcie towaru na pokład i zobowiązuje się zarazem przewieźć go do wymienionego w konotamencie portu. Na prośbę eksporterów komitety giełdowe w Rostowie n. D. i Taganrogu czynią starania u ministra skarbu, Kokowcewa, o przywrócenia dyskonta konotamentów.

— **Fałszywe storublówki.** W ostatnich czasach na Litwie i Białorusi zjawiło się mnóstwo fałszywych storublówek. Są one tak artystycznie odrobione, że tylko bardzo doświadczeni ludzie zdolni są odróżnić je od prawdziwych. Rozpowszechnianiem tych storublówek wśród włościan zajmują się przeważnie cyganie, prowadzący handel końmi.

Wileńska policya śledcza zarządziła energiczne poszukiwania osób, wyrabiających wspomniane storublówki.

— **Nowe gmachy w Łodzi.** Cyrkuły policyjne w Łodzi wkrótce otrzymają własne gmachy. Plany zostały już zatwierdzone przez p. gubernatora piotrkowskiego.

— **Z powodu drożyzny.** Zarząd chrześciańskiego Tow. dobroczynności na propozycyę prezydenta Łodzi, przedstawił gubernatorowi piotrkowskiemu projek ażeby z powodu drożyzny ogólnej zakupić w większej ilości kartofle z Cesarstwa.

ZAGRANICZNA.

* **Zamach na ministra.** W parlamencie wiedeńskim, d. 5 b. m., podczas rozpraw nad sprawą drożyzny artykułów spożywczych, z galeryi posypały się strzały do loży ministrów. Strzelano w czasie mowy posła socyal-demokratycznego przeciwko ministrowi sprawiedliwości za surowe ukaranie przywódców rozruchów ulicznych. Sprawcę ujęto, który przyznał się, że chiał zabić ministra sprawiedliwości. Strzały, których było pięć, chybiły i minister wyszedł bez szwanku. Posłowie oburzeni nie pozwolili socyal-demokratycznemu posłowi dokończyć mowy. Ocalonemu ministrowi zgotowano owacyę.

* **Wojna w Portugalii.** Z Portugalii nadchodzą coraz groźniejsze wieści o ruchu monarchicznym. Przybiera on zwłaszcza w prowincyach północnych coraz szersze rozmiary. Po stronie zbuntowanych monarchistów stoi jakoby 10 tysięcy wojska, trzy okręty wojenne i ludność. Wieści te są bez wątpienia przesadzone, ale mino to pewnem jest, że młoda republika portugalska wiele jeszcze będzie musiała przejść walk zanim panowanie swoje umocni.

Ostatnie telegramy o ruchach monarchistów portugalskich brzmią bardzo szumnie, a mianowicie:

Ze źródeł rojalistycznych donoszą: Rojaliści odnieśli pod Guimarames zwycięstwo nad wojskami rządowemi.

W Oporto przyszło do krwawej walki pomiędzy 2 pułkami, które proklamowały monarchję, a resztą załogi.

Kapitan rojalistyczny Conceiro pozyskał dla swej sprawy załogi 5 miast, wobec czego rojaliści rozporządzają obecnie 25,000 wojska.

„Intransigeant" otrzymał od przywódcy rojalistów, nazwiskiem Quisda, telegram: armia rojalistów liczy obecnie 50,000 ludzi, w czem masy włościan. Armia ta, pod dowództwem kapitana Conceiry, maszeruje na Lizbonę. Wszędzie entuzyazm przy proklamowaniu monarcji.

Potwierdza się wiadomość, że rojaliści portugalscy nabyli 3 krążowniki, znajdujące się pod Oporto, oraz posiadają 30 wielkich dział Kruppa.

* **Ruch wychodźczy.** Od kilku dni przez dworzec krakowski przejeżdżają liczni wychodźcy z Królestwa Polskiego do Parany, San Paulo i Santa Catharina. Dziennie przejeżdża około 30 — 50 rodzin. Również zaznacza się liczny powrót robotników polskich z Ameryki niezwykły o tej porze. Wychodźcy narzekają na brak pracy i drożyżnę w Ameryce. Powracają także robotnicy sezonowi z Prus. Dziennie przez dworzec krakowski powraca 200 do 300 ludzi z Prus i Ameryki.

Wojna.

Po energicznym i nagłym najeździe włoskim na prowincye państwa tureckiego, po zbombardowaniu niebronionego przez nikogo Trypolisu, po zatknięciu na wybrzeżach prowincyi trypolitańskiej sztandarów włoskich — nastąpiło w działaniach wojennych Włoch pewne przyciszenie. Turcya zdaje się koncentrować swoje siły i przygotowywać się do zaciętego oporu. Włochy po gwałtownym wybuchu energi, równającej się bandyckiemu napadowi, niewiedzą — zda się — co począć dalej.

Tymczasem Turcya walczy z nieprzyjacielem na polu ekonomicznem. Przeprowadza się w całem państwie Ottomańskiem bojkot towarów włoskich. Turcy wypędzają ze swych posiadłości wszystkich Włochów. Nawet w odległym Kairze bojkotują i wypędzają Włochów. Ta akcya może wyrządzić wiele strat, kłopotów i trosk rządowi włoskiemu. A przytem pogłębia ona nienawiść jednej rasy do drugiej i może wydać nieobliczalne szkody.

Szczególniej silne represye przeciw Włochom zastosowano w Salonikach. Np. szpital włoski ogłoszono za szpital turecki i kazano opuścić go wszystkim Włochom i nawet kierownikowi zabroniono tam wchodzić. Leczą tam teraz lekarze obcy, ale muszą się krzątać około chorych zupełnie sami, bo siostry miłosierdzia nie chcą służyć pod władzą Turków i usunęły się zupełnie. Wielu Włochów wyjechało do Serbii.

O nastroju panującym w Konstanty-

2.

Kopalnie siarki na Sycylii.

(C. d.)

Te grupy chłopców i dorosłych o skórze brunatnej, sterczące na gruncie pustym i spieczonym, na którym gdzieniegdzie na zboczu widniały kurzem pokryte kaktusy i drzewa figowe, sprawiały wrażenie jakichś dzikich ludzi nie zaś Włochów.

Widok ten nawet z odległości robi wrażenie smutne, a oglądany zbliska rozdziera serce.

C a r u s i noszą piętno cierpień.

Wzięci do pracy w 8 lub 9 roku życia, mają przeważnie plecy zgięte, nogi krzywe, oczy zapadłe, czoła przedwcześnie zmarszczkami zorane.

Prawo, które powinnoby ochraniać pracę dzieci i wedle którego żaden chłopiec nie powienby zostać c a r u s o przed ukończeniem 12 lat, nie jest wcale przestrzegane.

Wszyscy badani przez nas c a r u s i zaczęli pracować w 8 lub 9 roku życia. Większość ich nie zarabiała 50 centów dziennie, przyczem płacę otrzymywali nie w monecie lecz w mące najgorszego gatunku po cenie wyższej od rynkowej.

— A jeśli nie biegamy szybko po schodach z ciężarem na ramionach — spotykają nas kije.

— Ile godzin pracnjecie? — spytałem.

— Zazwyczaj 12 godzin z rzędu, od 4-ej do 4-ej przez 6 dni, podczas których

nopolu piszą gazety, że trudno opisać tę głuchą wściekłość, jaka tam panuje. Kto tylko jest wyznania mahometańskiego, ten zaciska pięście, przeklina Włochów i pała żądzą zemsty. Te pragnienia żywią też do pewnego stopnia żydzi tureccy.

Nienawiść dla Włochów, jaka zapanowała w wojsku ottomańskiem, nie da się z niczem porównać. Ta nienawiść zapuściła w Turcyi tak głęboko korzenie, że trudno będzie ją uśmierzyć nawet po ewentualnem zawarciu pokuju z Włochami. Tworzą sie silnie zorganizowane, tajne stowarzyszenia, mające na celu złamanie raz na zawsze handlu włoskiego. Żaden okręt włoski nie ma już nigdy wpłynąć do przystani tureckiej. Dewizą stowarzyszeń przeciwwłoskich jest, żeby nigdy kapitał włoski nie miał nic do czynienia w Turcyi. Jest to poważna groźba dla Włoch na przyszłość, a tymczasem Turcy zniszczą zupełnie handel włoski.

Ciekawe też jest stanowisko Anglii w tej wojnie. Z początku utrzymywano, że Anglia nie dozwoli na przemarsz wojsk tureckich przez Egipt. Obecnie już piszą gazety, że według układu turecko angielskiego Anglia zobowiązana jest przepuścić wojsko tureckie przez Egipt, lecz nadto powinnaby nawet, na żądanie Turcyi, oddać jej do dyspozycyi całą krajową (nie angielską) armię egipską, która używa po dziś dzień komendy tureckiej i tureckich sztandarów. Gdyby Anglia oparła się temu żądaniu Turcyi, uprawnionemu na mocy traktatu, ściągnęłaby na siebie nienawiść i zemstę całego świata mahometańskiego, a na to chyba nie zechce się narazić.

W niektórych dziennikach zagranicznych zjawiła się nawet pogłoska, że rząd angielski już oświadczył Porcie otomańskiej, iż nie będzie się sprzeciwiał pochodowi wojska tureckiego do Trypolisu przez Egipt.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Uroczystość Św. Michała w Niesułkowie. Dzień Św. Michała obchodzimy z wielką uroczystością. Ten dzień przypomina nam naszego ukochanego proboszcza, Wodza wszystkich Maryawitów, który ma imię zakonne Michał. Św. Michał jest naszym szczególniejszym patronem. W tym roku, jak i w zeszłym nawiedził nas w uroczystość Św. Michała O. Biskup L. M. Andrzej Gołębiowski, odprawił uroczystą sumę, wypowiedział chwytające za serce kazanie. Cały czas od

---

śpiemy tutaj, siódmego dnia idziemy odpocząć do domu.

— A tutaj, gdzie sypiacie?

— Na ziemi, w tych oto grotach — wskazali nam kilka jaskiń skalistych, prawdziwe mieszkania zwierząt przedpotopowych. Szczęśliwi — dodali — sypiają tam. Zaprowadzili nas do szopy, której umeblowanie stanowiły nagie ławy szerokie bez sienników. U stów tych ław drewnianych kilku c a r u s ó w jadło wraz z p i c c o n i e r' e m. Posiłek ich składał się z chleba i cebuli.

— Pijacie wino? — spytałem.

— Wino? — spojrzeli na mnie ze zdumieniem. — A któżby je nam dał? Gdybyśmy mieli przynajmniej wodę! I tej nawet niema. W godzinach, przeznaczonych na spoczynek, musimy kawał drogi zrobić, by jej choć trochę znaleźć.

— Ile razy dziennie wynosisz ładunek siarki? — pytam jednego z chłopców.

— Dwadzieścia pięć, za 27 soldów, wzdłuż szybu głębokiego na 103 metry.

Otoczyli nas inni chłopcy, wszyscy zrujnowani nadmierną pracą, zatrzymani w rozwoju, istne zgłodzone zwierzątka. Zaledwie usłyszeli, że dowiadujemy się o ich losie, zaczęli szukać łachmanów dla opasania sobie bioder, by zbliżyć się do nas i opowiadać, jak są traktowani. Widok ten sprawiał wrażenie rozdzierające. Niektórzy z tych nieszczęsnych chłopców mieli oczy inteligentne i szybko odpowiadali na pytania, ale większość zdawała się być ogłupiałą. Spojrzenie ich było zagasłe, oczy zapadnięte.

(C. d. n.)

samego rana aż do sumy nasz drogi O. Biskup spędził w konfesyonale spowiadając penitentów, którzy się zebrali do spowiedzi bardzo licznie. Po sumie odbyło się Bierzmowanie, do którego przystąpiło 72 dzieci, które w tym roku były pierwszy raz u Spowiedzi i Kom. Św. Po odbytych ceremoniach Ojciec Biskup wyszedł do nas przed kościół na pogadankę.

Parafian.

Budowa kościoła w Woli Cyrusowej. Budowa kościoła w Woli (parafia Kołacinek), rozpoczęła się zeszłej jesieni. Przed zimą zostały założone fundamenty, w tym zaś roku wznoszą się mury. Do dnia dzisiejszego z jednej strony już są mury skończone a z drugiej buduje się gzems. Prócz tego do murowania pozostają wewnętrzne filary, szczyty i wieża. W każdym razie mamy nadzieję, że przed zimą ułoży się dach i pokryje się dachówką choćby tylko prowizorycznie. Cały kościół utrzymany jest w stylu gotyckim i dość obszerny. Budowa jak dotąd jest bardzo staranna zawdzięczając sumienności i znajomości swojego fachu majstra brata Jankowskiego z Leszna. Kościół ma 50 łokci długości i 22$^1/_2$ szerokości; zrąb ma 14 łokci w wysokości. Kościół będzie miał trzy nawy. Boczne nawy będą 13 łokci wysokie i sklepione cegłą na szynach, środkowa zaś nawa będzie 20 łokci wysoka i będzie miała sklepienie betonowe. Cegłę robimy sami i wszelką pomoc przy budowie kościoła wykonują parafianie darmo. To też dotąd wydano na budowę tylko 3 tysiące rubli. Śmiało jednak możemy powiedzieć, że nasz kościół będzie najładniejszy w całej okolicy, choć na tamte kościoły wieki się składały.

Właściwy cel zniesienia świąt.

Papież Pius X znosząc specyalnym dekretem święta, tłomaczył się, że czyni to dla względów ekonomicznych. Właściwym jednak celem zniesienia świąt była chęć wyniszczenia czci Przenajświętszego Sakramentu. Dowodem tego specyalny dekret, który papież wydał — już po dekrecie o zniesieniu świąt — odnośnie do uroczystości Bożego Ciała. W dekrecie tym Pius X wyraźnie znosi Uroczyste święto Bożego Ciała, jedyną dotąd oznakę publicznej, zbiorowej, jawnej czci Boskiej Eucharystyi w kościele Rzymskim, i zamienia je na proste w s p o m n i e n i e Najświętszego Ciała Chrystusowego, procesyę zaś naznacza na następną niedzielę. Oto ów dekret w dosłownem tłomaczeniu:

„Najświętszy Pan nasz (t. j. papież *p. r.*) postanowił: święto Najświętszego Ciała Chrystusowego ma być obchodzone bez świętowania (t. j. jako dzień powszedni *p. r.*) w Czwartek po Niedzieli Trójcy Przenajświętszej, pod nazwą: Wspomnienie Najświętszego Ciała Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W Niedzielę w czasie oktawy tego święta ma się odbywać uroczysta procesya z Najświętszym Sakramentem.

Podpisano: kardynał Martinelli, prefekt kongregacyi obrzędów.

Dekret wydany został 24 lipca r. b.

Tak więc widzimy, że proces wyniszczania czci Przenajświętszego Sakramentu w sercach chrześcijan nie ustaje ani na chwilę. Leon XIII, widząc w czci Eucharystycznej jedyny ratunek dla świata, pisał: „Tak wielkiego i pełnego mocy Sakramentu nikt nigdy dostatecznie jak tego godnym jest, ani wychwalić, ani uczcić nie zdoła... Przeto też dzieła rozpoczęte należy codzień coraz gorliwiej rozwijać; dawne instytucye jeśli gdzie wyszły z użycia, nanowo przywrócić, jako to: stowarzyszenia Eucharystyczne, adoracye Najświętszego Sakrementu, uroczyste onegoż procesye, pobożne nawiedzanie przybytków Pańskich i inne tego rodzaju święte i zbawienne dzieła; a nadto należy przedsiębrać wszystko, cokolwiek roztropność i pobożność doradzi“.[1]) Pius X tymczasem — nie tylko tłumi objawy czci eucharystycznej, nie tylko prześladuje i wyklina Maryawitów za szerzenie tej czci, ale nadto — wyraźnym dekretem znosi Uroczystość Bożego Ciała, jedyny objaw zbiorowej i publicznej czci Przenajświętszego Sakramentu, ostatnią iskierkę miłości Chrystususa Eucharystycznego w Kościele Rzymskim. Dla ludzi miłujących Boga i pragnących Jego czci jest to dostateczny dowód odstępstwa od Chrystusa hierarchii rzymskiej.

---

[1]) Encyklika o Przenajświętszym Sakranencie.

CENY ZBOŻA W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu tendencya dla pszenicy była w dalszym ciągu spokojna, przy dostatecznych dowozach. Ceny utrzymały się na ostatnim poziomie. Usposobienie dla żyta, wskutek mniejszych dowozów, było mocniejsze; nabywano je chętnie po cenach nieco wyższych z krótką dostawą. Zapasy w młynach są dostateczne.

Pszenica wyborowa	7.45—7.60.
„ biała średnia i dobra	7.30—7.40.
„ pstra śred.	7.10—7.15.
Żyto wyborowe	5.30—5.40.
„ średnie	5 25—5.30.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5 50—5.60
„ średni	5.20—5.30.
„ 4-rzędowy	4.50—4.70.
Owies wyborowy	4.00—4.20.
„ średni	3.90—3.95.
„ ordyn.	3.80—3.85.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.50—3.80.
Kartoflana mączka za pud.	1.35—1.50.

Wszystko f-co kolej.

MĄKA. W usposobieniu dosyć mocno. Dowozy mąki rosyjskiej zwiększyły się nieco.

Notują mąkę z młyna w Słodowcu:

4/0 — 12 60, 3/0—12 00, 2/0—11.25, 2¹/₀—10.75, 1/0 — 10.50. № 1-a 10.00, 1—9.50, 2-a—9.00, 2—7.75.

Za worek 200 funtowy — w tranzakcyach średnich. Przy większych transportach hurtowych rabat 25 kop. za worek.

Mąka żytnia słabiej 7.25—7.50 za worek.

MAKUCHY. Mocno. Pokup chętny, zaofiarowanie bardzo małe. Rzepakowe 105—110, lniane 115 do 150 z odbiorem w Warszawie.

ZIEMNIAKI. Gorączka ziemniaczana w końcu tygodnia bieżącego uspokoiła się nieco. Wiadomości o zabezpieczeniu świata robotniczego w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem przez zakupy poczynione przez zakłady przemysłowe, zarządy kopalń i fabryk i inne organizacye, wiećci o dużym wywozie za granicę i wstrzymaniu dowozu do Sosnowca, gdyż stacya zawalona jest transportami jeszcze nie wykupionymi, doprowadziły do wniosku, że na ogół licząc niedobór nie jest zbyt wielki. Obok tego zaofiarowanie się wzmogło wobec zbliżającej się zimy, która przewóz ziemniaków uniemożliwi. Ceny zatem obniżały się bardzo szybko. Obecnie cena przeciętna normuje się około 2 rb. za korzec siedmiopudowy z odbiorem na stacyi najbliższej sprzedającego i z pewnemi odchyleniami w jedną lub drugą stronę zależnie od gatunku i od warunków komunikacyi. W Warszawie w ciągu tygodnia ofiarowywano ziemniaki wyborowe jednakże po 3 rub. za korzec w dosyć dużej ilości. W detalu 12 — 10 kop. za garniec. W sprawie ziemniacznej pozostaje jeszcze jedna niewiadoma, a mianowicie określenie urzędowe kontygensu spirytusu i zapotrzebowanie ziemniaków ze strony gorzelni.

CUKIER. Wobec rozpoczynającej się nowej kampanii, usposobienie na rynku wyczekujące, ceny bez zmiany.

WEŁNA. W interesie wełnianym w dalszym ciągu panuje cisza. Ceny zaś pozostają bez zmian, pomimo, iż na rynkach zagranicznych ceny spadły na ostatniej akcyi na 5%. Fabryki sukienne zabierają do swych fabryk swe resztujące zapasy jarmarczne. W interesie kontraktowym tendencya i ceny mocne.

CHMIEL. Usposobienie po jarmarku cokolwiek słabsze, gdyż z zagranicy donoszą o lepszych niż przypuszczano zbiorach.

U nas pokup jest tylko na pierwszorzędne gatunki.

Płacono za pierwsze gatunki 47 — 48, a za drugorzędne do 40 rb. Gatunki pośledniejsze zaniedbane.

CEMENT. Centralne biuro fabryk [illegible] notuje po 4.20 za beczkę 10-pudową i po 4,95 za beczkę 12-pud.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 53 — 54, deserowe II gat. 50—51, bryłowe 52—53, solone I gat. 45—46, solone II gat. 41—42.

(„Nowa Gazeta“ № 461).

KALENDARZYK.

Październik.

10	Wtorek	Franciszka Borg.
11	Środa	Placydy i Zenaidy.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.